

ks. Georges Druget

ŚWIĘTY JAN MARIA VIANNEY - WZÓR DLA WSZYSTKICH KAPŁANÓW

Jak dobrze jest kochać Boga

Czy Jan Maria Vianney, Święty Proboszcz z Ars, może powiedzieć coś wartościowego współczesnym ludziom? Czy nie będzie to zbyt przestarzałe? Czy jego przesłanie może mieć jeszcze wpływ na współczesne społeczeństwo?

To są pytania, które trzeba nam sobie postawić... *choć odpowiedzi mogą być bardzo rozbieżne.*

Czego możemy oczekiwać od Świętego Proboszcza z Ars? Czy będziemy oczekiwać od niego nowych sposobów duszpasterzowania? Czy będziemy kopiować jego sposób życia?

Święty Jan Vianney odpowiada: „każdemu dna jest łaska, przeżywajcie wasze osobiste powołanie”. Jeżeli będziemy szukać tego, co było podstawowym w jego życiu, tego, co sprawiło, że przechodził zwycięsko przez wszystkie trudności, to odkryjemy, iż była tym miłość. Mówiąc to, mówi się wszystko.

Będąc dzieckiem, słyszał swoją matkę, zalecającą mu czynić wszystko w „imie miłości Bożej”. Już jego dziecięce serce otwierało się na wymiar świętości.

Ksiądz Vianney otrzymał święcenia kapłańskie 13 sierpnia 1815 roku. Do Ars przybył w 1818 roku, była to mała wioska licząca 230 mieszkańców. Przybył on z wielkim zadaniem do wypełnienia: Nie było dużo miłości do Boga w tej parafii, trzeba ją było rozbudzić.

W czasie 41 lat proboszczowania w tej parafii, będzie on miał jedyne pragnienie: uczynić swoich parafian ludźmi świętymi, uczynić ich dziećmi Bożymi, przepelnionymi miłością. Jego ocena parafian była pozytywną i budzącą nadzieję; wierzył on, że ci prości ludzie z Ars są powołani do świętości.

W celu realizowania swojej misji, czerpał siły z serca miłości, z Eucharystii sprawowanej i adorowanej.

Od czwartej rano był już w kościele, przez trzy godziny adorował przed tabernakulum Chrystusa obecnego w Eucharystii i często powtarzał Mu: Panie Boże, kocham Cię, spraw, aby moi parafianie nawrócili się. Następnie odprawiał Mszę świętą. Przed głoszeniem słowa Bożego o miłości, ukazywał jej źródło.

Po latach takiej obecności w parafii, pewnego dnia mógł powiedzieć z ambony: „Moi Bracia, nasz cmentarz przyozdobiony jest świętymi”. Jego słowa mówiły o dobru kochania Boga, a jego promieniująca twarz, ukazywała jego zażyłość z Bogiem.

Najpiękniejszym świadectwem sukcesu duszpasterskiego, Świętego Proboszcza z Ars, jest wypowiedź ojca rodziny, pana Chaffangeon, zmarłego w 1825 roku. Siedem lat po przybyciu do Ars swojego Proboszcza wyznał on, w miejscowym dialekcie, całą głębię swojej wiary. Na pytanie księdza, co mówi on Panu Bogu, w czasie długich adoracji przed tabernakulum, dał odpowiedź prostą, lecz pełną wiary i miłości: „Nic nie mówię. Patrzę na Niego, a On na mnie”. Była to odpowiedź wiernego parafianina, który jakby echem odzwierciedlał modlitwę swojego Proboszcza: „Kocham Cię Panie, moim jedynym obowiązkiem jest kochać Ciebie, aż do ostatniego mojego tchnienia”.

Oto klucz do zrozumienia życia Świętego Proboszcza z Ars, oto jego przesłanie dla nas; to przesłanie nie zestarzało się, lecz jest ciągle aktualne.

Tak dziś, jak i w czasach Świętego Proboszcza, istotą jest kochać.